

Zebrzydowice: półwiecze dworca

Data publikacji: 2.08.2014 14:30

Niegdyś chluba kolei, dziś zapomniany i zaniedbany - zebrzydowickiemu dworcowi stuknęła w tym roku 50-tka.

Historia dworca w Zebrzydowicach sięga aż XIX wieku - początkowo, w 1855 roku Zebrzydowicach był przystanek C.K. Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda na trasie Bogumin-Trzebinia. Potem miejsce przebudowano, 3 listopada oddano do użytku nowy odcinek linii i wybudowane budynki stacyjne. W 1921 roku, po podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację, zaczęto rozbudowę stacji o m.in. magazyn towarowo-celny, ładownię otwartą i krytą przeładownię, wieże ciśnień, budynki celne (odbywała się tu odprawa celno-paszportowa), całość oddano do użytku dopiero dziewięć lat później, a stacja w latach 30. była stacją węzłową. Podczas II wojny światowej w okolicach dworca istniał hitlerowski obóz pracy przymusowej dla Żydów, podczas działań frontowych dworzec został zniszczony, a na miejscu zniszczonych budynków wybudowano prowizoryczne drewniane baraki, które zostały zastąpione przez istniejące do dziś budowle w latach 60. 29 kwietnia 1964 roku oficjalnie otwarto zabudowania stacyjne, które mieściły wówczas kasy biletowe, pocztę, kiosk "Ruchu", zakład fryzjerski, sklep z pamiątkami i wyrobami ludowymi, nowoczesną kawiarnię, siedzibę urzędu celnego, WOP oraz biura kolejowe.

Rozbudowana w latach 50. parowozownia dawała zatrudnienie w czasach świetności stacji 1200 osobom. Lata 90. Przynoszą powolny upadek stacji i zabudowań lokomotywowni. Kursy stopniowo ograniczono, a budynki podlegały dewastacji. Choć obecnie węzeł w Zebrzydowicach to duża stacja towarowa i osobowa, posiadająca łącznie pięć nastawni, trzy niskie perony (w tym dwa wyspowe) połączone przejściem, podziemnym z budynkiem stacyjnym, daleko jej do dawnej świetności:

- W latach siedemdziesiątych i następnych zatrzymywały się pociągi pośpieszne takie jak (nie pamiętam już może wszystkich): „Chopin”, „Nord Orient”, „Polonia”, „Warsowia”, „Silesia”, „Batory”. Do tych pociągów przez wiele lat podjeżdżała Pani Gajda ze specjalnym wózkiem „Warsu”, z którego podróżni bez wysiadania z wagonów (bo wyjeżdżającym za granicę nie wolno było wysiadać!) zakupić mogli właściwie wszystko, a nawet to, czego nie było u nas w sklepach. Pani Gajdowa, zawsze uśmiechnięta, witana była radośnie przez pasażerów, do których podchodziła z ogromną serdecznością. A jeśli ktoś z przyjezdnych, lub mieszkańców, chciał zjeść coś smacznego, to mógł to zrobić w dużej, dworcowej pięknej restauracji „Wars”, w której zatrudnienie znalazło również wielu mieszkańców. Oprócz pociągów pośpiesznych z Zebrzydowic wyjeżdżało codziennie (i wracało również) po kilkanaście pociągów osobowych do Czechowic-Dziedzic, do Cieszyna, odjeżdżały pociągi do Jastrzębia Zdroju linią, której dziś już nie ma - wspomina z nostalgią Helena Bartoszek na łamach "Wieści znad Piotrówki": - Dwa razy dziennie kursował jeszcze specjalny z jednym wagonem pociąg do Petrovic w Czechosłowacji. Stacja Zebrzydowice pracowała „pełną parą”. A ponieważ przez dworzec przewijało się dziennie wiele osób, można tam było zrobić zakupy w sklepie „Cepelii” u Pani Janusikowej, która z entuzjazmem zawsze znalazła w swoich zbiorach coś dla każdego klienta, a szczególnie klientki. Obok „Cepelii” znajdowało się biuro „Orbisu”, potentata ówczesnych biur podróży. Podróżni mieli do dyspozycji jeszcze kiosk „Ruchu” oraz kiosk „Warsu” ze słodyczami. Po lewej stronie kas biletowych była placówka Poczty Polskiej. Można było więc załatwić w jednym miejscu wiele codziennych spraw. W późniejszych latach czynny był również salonik fryzjerski. W przyziemiu czynne były prysznic i toalety.